Cena 10 hal.
Nr. 235 | Kraków, Wtorek 29 Września 1914. | Rok XXII

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 32 hal., ćwierćrocznie 4 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 20 hal. miesięcznie.
Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h. kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.
Cena numeru pojedynczego 10 hal.

# GŁOS NARODU

Wychodzi 2 razy dziennie: o godzinie 6 rano i o 5 wieczór.

WYDANIE WIECZORNE.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.
Adres Red.: Ul. św. Tomasza L. 35.
Adres telegr.: „Głos Narodu" Kraków.
Telefon redakcyjny Nr. 199. — Telefon administracyi i drukarni Nr. 33—44.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu", ulica św. Tomasza L. 35. — Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) 20 halerzy, skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza. Nekrologi itd. 80 hal. od wiersza. Załączniki do „Głosu Narodu" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 8 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 k. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski (Pasaż Hausmana), w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse, H. Friedl, A. Joessel w Antwerpii Jones & Cie, Annoncen-Expedition „Propaganda" Győri & Nagy, w Berlinie F. E. Ost. w Budapeszcie J. Leopold, Eduard Braun, w Paryżu F. Jones & Cie, A. Lorette Jules Fertis & Cie, de Rzemkowski.

# Rosyanie cofają się na całej linii.

Wiedeń, 29 września.

Z kwatery wojennej prasowej donoszą urzędowo dnia 29 września w południe: **Wobec rozpoczętej przez sprzymierzone siły zbrojne niemieckie i austro-węgierskie nowej operacyi, są już po obu stronach Wisły ruchy wsteczne nieprzyjaciela w toku.**

**Silna kawalerya rosyjska została przez nas rozprószoną koło Biecza.**

**Na północ od Wisły sprzymierzone armie pędzą przed sobą kilka nieprzyjacielskich dywizyj kawaleryi.**

Zastępca szefa sztabu generalnego
**von Hoefer, generał major.**

**Budapeszt.** Węgierskie Biuro koresp.

Jesteśmy ze strony miarodajnej upoważnieni do podania do wiadomości, co następuje:

**Na granicy koło Körösmezö toczy się walka.**

**Według wiarygodnych informacyj wojska nasze wyparły nieprzyjaciela w okolicy Oekermezö.**

**Z komitatu Ung donoszą, że linia kolejowa koło Csontos jest wolną.**

**Z Csontos odeszli monterzy do Fenyes Voelgy, aby naprawić połączenia telegraficzne.**

Z tego wynika, że **udało się wyprzeć nieprzyjaciela także za Fenyes Voelgy.**

## Ofenzywa francuska.

Kwatera generalna armii francuskiej, która wyszła od Paryża, cofając się doszła do Raincy o 10 kilometrów od Paryża.

Była to chwila, podczas której oczekiwano zaatakowania fortów paryskich. Samoloty krążyły nad Placem de l'Opera i rzuciły odezwy niemieckie, które wzburzały Paryżan. Rząd usunął się. Ośmset dziewięćdziesiąt tysięcy przestraszonej ludności opuściło Paryż. Zupełnie jawnie zaczęto prowadzić dyskusyę nad tem, czy nie byłoby lepiej zrezygnować z obrony miasta i otworzyć nieprzyjacielowi bramy Paryża do zupełnie wolnego wejścia. Niemcy przekonawszy się, że od strony Paryża nic im nie może zagrażać, posunęli się przeciw wielkiemu frontowi, skoncentrowanemu pomiędzy Verdun a Paryżem.

Baryera przeciwko inwazyi, która nie mogła utworzyć się na czas nad Sambre ani nad Oise, skompletowała się wreszcie pomiędzy Marną, Sekwaną i Aube. Jakiemi wojskami? Ile wojska? Trudno to powiedzieć. Południowo wschodnia część Francyi mogłaby to powiedzieć. — Przejeżdżało tam przez 15 dni z rzędu kilkadziesiąt pociągów dziennie, przepełnionych amunicyą, armatami, furgonami, samochodami i żołnierzami, pełnymi zapału i entuzyazmu, setki tysięcy ludzi. Wojska francuskie czyniły olbrzymi zwrot. Utworzył je nowy front z zadziwiającą regularnością. Poza fortecami, rozciągającemi się poza tą linią, ustawiono liczne armie, jak zdaje się pod komendą generała Pau, w miejscowościach, o których nic pewnego dowiedzieć się niepodobna. Jest to zadziwiająca ta tajemnica, która okrywa wszystkie ruchy milionowej prawie armii ludzkiej w czasie telegrafu bez drutu!

Armia inwazyjna posuwała się metodycznie naprzód przeciwko nowemu frontowi armii francuskiej, aby wezwać ją do walki, odciąć jej siły od granicy i pobić ją na głowę.

Wojska związkowe zaatakowały z całą zaciekłością armię niemiecką. Armia paryska posuwała się w stronę kanału Ouroq. Armia angielska operowała po prawej stronie armii paryskiej. Front armii został skompletowany od strony zachodniej przez dwie armie francuskie, przynajmniej tak się zdaje. Najzaciętsza i najbardziej krwawa walka wywiązała się w lasach Argońskich, gdzie wojska francuskie pragnęły odciąć armię niemiecką od Luksemburga i zizolować ją zupełnie. Wojsko niemieckie stawiło opór zacięty.

Idziemy właśnie tam, gdzie walka była najwięcej zażarta, najbardziej dzika i zacięta i gdzie losy walki tej narazie rozegrały się.

### Wizyta u rannych w Paryżu.

Niemcy są wszyscy przeważnie bardzo młodzi, twarze ich jednak mają wygląd starczy wskutek przemęczenia ostatnich dni. Opiekują się nimi pielęgniarze niemieccy, którzy pozostali tu umyślnie, by dzielić razem z nimi niewolę i nie zdawać ich tylko na opiekę lekarzy francuskich. Jakiś młodzieniec, niemogący mieć więcej po nad lat 16, patrzy na mnie ustawicznie i daje mi znak wargami, że ma wielkie pragnienie i prosi o trochę wody. Pielęgnujący chorych pomocnik lekarski odmawia tej prośbie: woda zaszkodziłaby mu i nie ugasiłby pragnienia. Musi więc cierpieć i znosić pragnienie aż do czasu swego wyzdrowienia lub co prawdopodobniejsze aż do śmierci.

Inny młodzieniec, przykryty kilkoma kołdrami trzęsie się z zimna. Obok niego znajduje się fotografia, na którą spogląda ustawicznie i płacze. Jest to rodzina jego, której zapewne już nie ujrzy.

W małej izdebce obok większej komnaty widowisko, które w swej grozie przypomina mi piekło dantejskie.

Jakiś młodzieniec zupełnie nagi naśladuje na kupie słomy ruchy zwierzęce. Włosy jego czerwone, kędzierzawe, wąs również czerwony, oczy zapadnięte gdzieś głęboko, nadzwyczajnie żywe, pod oczami takie sińce, jakich nie zdoła sobie nakreślić najzdolniejszy aktor. Usta odkrywają piękne, białe zęby. Na szyi zawiązana chusteczka, pokryta krwią i kurzem. Nogi poranione są związane razem. Nieszczęśliwy ten młodzieniec nie chce okryć się, leży raz na plecach, raz na piersiach, raz na boku i jest ustawicznie w ruchu. Kula, która go zraniła w głowę, spowodowała pomięszanie zmysłów. Widziałem już tyle trupów wrzucanych do dołów, wykopanych na prędce, widziałem zabitych w różnych pozach, widziałem ciężko rannych, znoszących okropne męki i cierpienia, ale ten waryat nagi, cierpiący, bez przytomności, tak, jak zwierzę i nie mogący w tych ostatnich chwilach zwrócić myśli ku ojczyźnie, ku swoim, nie mogący otrzymać nawet żadnego pocieszenia, gdyż go nie zrozumie, przedstawiał najbardziej wzruszające widowisko.

Listy, które odnajdywałem obok chorych, były przeważnie pisane z wielkiego obozu pod Paryżem. Jeden z żołnierzy niemieckich pisał do swej narzeczonej: Robiliśmy wielkie marsze dzień i noc. Teraz skończył się nasz pochód, jutro odpoczniemy. Nazajutrz znak do odpoczynku dany był hukiem armat, a nieszczęśliwy młodzieniec wypoczywa coprawda, tak, lecz na łożu bólu i cierpienia.

**Luigi Barzini.**

## Kuryer wojenny i polityczny.

### Wywiad ze Sazonowem.

„Times" przytacza wywiad z rosyjskim ministrem spraw zagranicznych, którego treść następująca: Oczy całego świata zwrócone są na walczące armie; ale nadto ma się do czynienia z pewną sytuacyą handlową i przemysłową w Rosyi, która może mieć dla Anglii i dla Stanów Zjednoczonych doniosłość nie mniejszą, od pochodów wojsk. Niemcy od szeregu lat zalewają Rosyę wyrobami swego przemysłu, eksportując już w tę stronę za przeszło 1.200 milionów marek towarów. Obecnie przepadły wszystkie targi rosyjskie, a więc nadarza się sposobność wyzyskania tej sytuacyi przez Anglię i Stany Zjednoczone. Rosya już obecnie należała do największych rynków świata, po wojnie będzie zaś zdaniem Sazonowa stanowczo największym rynkiem zbytu.

### Czy neutralność Danii będzie uszanowaną?

„Norddeutsche allgemeine Zeitung" zwraca uwagę na oświadczenie kanclerza niemieckiego Bethmanna Holwega, że dziwnem jest i zwraca uwagę, iż Asquit nie wymienił Danii w szeregu tych drobniejszych państw, których neutralność zdaniem jego ma być zagrożoną przez Niemcy, bronioną zaś przez Anglię. Budzi to podejrzenie, że Anglia zastrzega sobie niejako naruszenie neutralności Danii w razie, jeżeli tego będą wymagały jej plany.

### Watahy kozackie w Prusiech Książęcych.

„Gazeta Gdańska" donosi: Zybork miał to szczęście, że chociaż wokoło kozacy palili i grabili — do Zyborku nie weszli, ponieważ ich dwa razy żołnierze pruscy wypłoszyli. W okolicy narobili jednak wiele szkody. W Lokau zażgała horda 10 mieszkańców a 2 ciężko zraniła. Przez Vogtsdorf, Lekitten, Krokau i Lamkowo pojechali kozacy do lasów, w których się skryli. — W tych wioskach po drodze zabili razem 9 niewinnych ludzi i zabrali im konie.

Rastembork zapłacić musiał Rosyanom 22 tys. marek podatku wojennego.

### Nastrój w Serbii.

Prasa wiedeńska przytacza rozmowę pomiędzy pewnym politykiem serbskim obozu postępowego, a jakimś dygnitarzem soluńskim — obydwóch rozmowców nie wymieniając. Sens rozmowy w tem, że cała polityka antyaustryacka, która doprowadziła do niniejszej wojny, bliską jest w Serbii zupełnego bankructwa. Król Piotr zaszczepił w Serbii straszliwą nienawiść przeciwko Austryi, a teraz kto wie czy zbędzie mu coś innego, jak uciekać ze Serbii z całą rodziną i z gronem nieszczęsnych doradców. W razie rozgromienia Francyi, obalone będzie również mocarstwowe stanowisko Rosyi, Rosya zaś pociągnie za sobą Serbię do zupełnego upadku. Dynastya Karadżordżewiciów odpokutuje ciężko za to, że politykę swą oparła na nieprzyjaźni względem monarchii habsburskiej.

### Milion rubli skonfiskowany.

Z Tyłży telegrafują, że zdołano tam zająć jeszcze ostatnią pocztę rosyjską i dzięki temu skonfiskowano około miliona rubli przesyłek pieniężnych.

### Bełty podminowane.

Dzienniki kopenhaskie donoszą, że Dania ma wszelkie prawo ustawiać miny podmorskie w Małym i Wielkim Bełcie; co więcej, jest to nawet koniecznością wynikającą z neutralności Danii, która mogłaby być inaczej grubo na szwank narażoną.

### Ekskról Manuel w obozie angielskim.

„Kreutz Zeitung" ogłasza list księcia Hohenzollern-Sigmaringen, teścia byłego króla portugalskiego Manuela, że dotychczas nie jest pewnem, czy zięć jego zgłosił się rzeczywiście do służby w armii angielskiej. Wieści bowiem angielskie co do tego nie zostały dotychczas sprawdzone. Książę Hohenzollern oświadcza, że wydaje mu się to wręcz nieprawdopodobne.

### Koszta wojenne Anglii.

Londyński „Financial News" obliczają, że koszta wojenne angielskie wynoszą już teraz 90 milionów marek tygodniowo; nie ulega zaś wątpliwości, że koszta te będą się powiększać w miarę przeciągania się wojny.

### Odczyt Nansena.

Słynny badacz krain podbiegunowych, Fritjof Nansen miał odczyt w Chrystyanii, streszczany obszernie przez prasę niemiecką. Nansen wywodził, że wojna obecna stanowi dopiero początek całego szeregu wojen dalszych, projekty zaś rozbrojenia uznał za czczą gadaninę. Norwegia powinna się dobrze przygotować, gdyż na wodach norwegskich stoczone będą walne bitwy morskie. Nansen wyraził się, że Norwegia nie jest należycie przygotowaną, a to z winy polityków, umiejących jedynie głosić pokój. Dobrze jest, a nawet potrzeba dopilnować reform, ale nie można być jednostronnym i w zaprowadzaniu reform upatrywać jedynego celu polityki; na cóż bowiem zdadzą się wszelkie reformy, jeżeli się nie zdoła obronić swego kraju. Nansen wzywa do zerwania z polityką opartą wyłącznie na nieprzerwalności pokoju i żąda zaprowadzenia jednorocznej służby wojskowej, tak w armii lądowej, jakoteż w marynarce. Służba wojskowa ma w jego oczach wartość wychowawczą, a za przykład, zachęcający stawia Niemców, za odstraszający zaś Anglików, nie posiadających wychowania wojskowego. W końcu wzywał Nansen do jak najściślejszego związku ze Szwecyą. Związek ten powinien być zarazem konwencyą wojenną, której ostrze byłoby zwrócone przeciwko Rosyi.

### Stan rzeczy w Egipcie.

Z Kairu doszła do Wiednia wiadomość, że zgromadzono tam około 50 tysięcy wojska indyjskiego i wszystkie pułki sudańskie, gdyż w Kairze wybuchają raz wraz niepokoje, Arabowie zaś zamierzają ogłosić wojnę świętą. W Kairze ustał zupełnie handel, ogłoszono moratoryum, Arabowie zaś dopuszczają się nadużyć, odmawiając zapłaty za pobrane towary, zwłaszcza za żywność. Ludność egipska pragnie bardzo, żeby Turcya uderzyła na Egipt, a ponieważ w Bayrucie stoi 150 tysięcy tureckiego wojska — sytuacya jest rzeczywiście dwuznaczną. Wzdłuż kanału Sueskiego ustawiono cały szereg indyjskich oddziałów zbrojnych, oczekujących na wojsko tureckie. Do Niemiec i Austro-Węgier mogą dochodzić wiadomości z Egiptu tylko przez pośrednictwo biur włoskich. — Wszelkie listy i czasopisma, pochodzące z Niemiec lub z Austryi, bywają w Egipcie przez władze angielskie spalone.

## Ranni Polacy w Hodoninie na Morawach.

Na granicy Morawy i Węgier leży stare miasteczko Hodonin, przez Niemców ochrzczone na Göding. Miasto liczy 12 tysięcy mieszkańców, z tych tysiąc żydów, trochę Niemców, reszta Morawianie. Piękne położenie miasta, przy tem niezwykła czystość i schludność robi miły pobyt dla każdego przybysza. Duży kościół w stylu romańskim, następnie ratusz nowo zbudowany, dwie szkoły realne, czeskie i niemieckie, a także szkoły miejskie wydziałowe i wspaniały pałac sztuki, stanowią te główne budowle, które uderzają widać na pierwszy rzut oka. Język, który się słyszy na ulicy przeważnie czeski, ale gęsto także wszędzie dźwięczy też i mowa niemiecka. Burmistrzem miasta jest bogaty żyd Redlich, brat posła katolika Redlicha, a wuj jego milioner posiada wielkie cegielnie, z której tysięczne czerpie dochody.

Do tego to miasta ciężkie czasy wojenne zapędziły mnóstwo naszych rodaków, a także i piszącego.

Rannych Polaków i Rusinów, a także kilkunastu Polaków z Górnego Śląska znajduje się tu z górą 200.

Przybyli oni tu wszyscy z pola bitwy z pod Kraśnika i Lublina. Rannych rozmieszczono w trzech budynkach t. j. koszarach ułanów, cegielni i pałacu sztuki.

Obsługa i opieka nad rannymi jest wprost zadziwiająca. Z taką uprzejmością, miłością i starannością, jaką otaczają rannych, a przedewszystkiem naszych Polaków, zarówno lekarze, jak i pielęgniarki, duchowieństwo miejscowe, a zwłaszcza ks. Dziekan Paweł Nawratil, nie zdarzyło mi się odtąd nigdzie spotkać. Ranni też wszyscy mimo cierpień, oddalenia od swych rodzin, czują się tu szczęśliwymi i zadowolonymi. „To są nasze matki", tak mówią ranni o swych pielęgniarkach. Z miasta malutkie nawet dzieci z koszyczkami łakoci, panie i panny z różnemi poduszeczkami ciągle przybywają do chorych, aby dobrem słowem i darami osłodzić cierpienia chorych. Dla czeskiej narodowości należy się szczególna od nas Polaków wdzięczność, że wspaniały pałac sztuki, w którym znajdowała się przedtem galerya obrazów, oddała w obecnym czasie na usługi „Czerwonego Krzyża".

Dwie długie, jasne i śliczne sale, mieszczą obecnie cały szereg łóżek, w których leżą chorzy, przeważnie sami Polacy. Na dole we westibulu zbudowano ołtarz prowizoryczny, przy którym odprawia się Msza święta. To znowu zasługa tutejszego ks. Dziekana, przyjaciela Polaków. Zaszczyt i to nie mały dla Polaków, że żona tutejszego starosty p. Swoboda, jako prezydentka „Czerwonego Krzyża" pełni główne obsługi przy chorych. Oprócz rannych Polaków, około pięćset osób prywatnych zjechało do Hodonina jako zbiegi galicyjskie. Po większej części są to żony, matki i dzieci kolejarzy z Przemyśla i okolicy.

Wiadomość, że w Hodoninie bawi także ksiądz polski ucieszyła bardzo wszystkich tutejszych Polaków.

Rozumie się samo przez się, że gdzie się zjawię wśród Polaków, wszędzie zasypują mnie pytaniami, co tam słychać w kraju, gdzie są nasze wojska, gdzie moskiewskie, kiedy się wojna skończy, czy wnet będą mogli wrócić do domu. Smutek i boleść przygniata wszystkich, że na liczne listy pisane do domów i rodzin, nie otrzymują żadnej odpowiedzi.

Nie mamy też tu żadnej a żadnej gazety polskiej. Wczoraj dwa razy wychodziłem do pociągu, aby od gości krakowskich jadących do Wiednia uprosić polską gazetę. Niestety napróżno.

Dlatego do wszystkich Polaków i Polek, a zwłaszcza do Redakcyj zanoszę gorącą prośbę o przysłanie polskich pism i gazet. Bóg to nagrodzi sowicie.

Adres: Gödingen, Fara ks. Kazimierz Bisztyga T. J.

## Wrzenie w Persyi.

Tureckie pisma donoszą o silnem wrzeniu w Persyi i w Afganistanie przeciw Rosyi. „Ikdam" notuje przytem wiadomość, że wojska rosyjskie wycofują się z Persyi. Dla wyjaśnienia dodać trzeba, że na podstawie traktatu rosyjsko-angielskiego z przed lat kilku Persya została podzielona na dwie sfery wpływów. W Persyi południowej usadowili się Anglicy, prowincye zaś Persyi północnej obsadziła swemi załogami Rosya. Zwłaszcza silne stanowisko zdobyła sobie Rosya w prowincyi Aserbeidżan, graniczącej od północy z rosyjskim Transkaukazem. Aserbeidżan jest najbardziej przemysłową i handlową prowincyą perską i pośredniczy w stosunkach między Persyą a Zachodem. Drugą prowincyą pod wpływami rosyjskiemi jest Chorassan, położony na południe od rosyjskiej prowincyi Transkaspijskiej. Stolicą Chorassanu jest Meszhed, które, wedle doniesienia „Ikdamu" — kozacy już opuścili. Meszhed jest głównym celem pielgrzymek perskich szyitów, tem, czem dla sunnitów jest Mekka. Znajduje się tam bowiem grobowiec Imana Rizy z domu Alego. Posiadanie tego bogatego, 60.000 mieszkańców liczącego miasta — jest oddawna przedmiotem zdobywczych pragnień Rosyi. Punktem oparcia dla wojsk rosyjskich jest w tej okolicy Aszabad, stolica Transkaspijskiej Prowincyi, położona nad koleją centralno-azyatycką. Z tej silnej twierdzy nadzorują Rosyanie całą północną Persyę i północny Afganistan. W obu tych państwach jest Rosya przez żywioły patryotyczne znienawidzoną, utrzymuje się jednak dzięki przekupstwu i sile wojskowej — podobnie jak w Polsce w czasie rozbiorów. Nienawiść ta dojrzewa, zwłaszcza w Persyi, do czynu. Jak w Polsce, gdy Rosya zajęta była wojną z Turcyą, pragnienia patryotyczne wyładowały się w reformach konstytucyjnych i w odrodzeniu militaryzmu, tak obecnie patryoci perscy pragną wykorzystać ciężkie położenie Rosyi i wywalczyć dla swego narodu zupełną niepodległość. Kozacy uciekają już z Meszhed, ze świętego miasta perskiego! Stać się łatwo może, że cała Azya powstanie przeciw Rosyi i Anglii, że dążenia narodowe Persów, Afganów i Indów, tłumione w czasie długiego pokoju, znajdą swe ujście w walce o wyrzucenie najezdców, kryjących się pod maską protektorów i cywilizatorów! Azya czeka swojej chwili, która może już jest bliską...

### Usunięcie rosyjskiego jurgieltnika.

**Konstantynopol,** 29 września.

Wedle wiadomości z tutejszych liberalnych perskich kół **został generał gubernator Asserbeidżanu osławiony Samat chan, zwolennik Rosyi, zrzucony, a w jego miejsce został zamianowany młody brat szacha następca tronu Mehmet Hassan Mirza.** Nowemu generał gubernatorowi przydano do boku byłego wali z Kirmanszah, księcia Ferman Ferma.



# KRONIKA.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 5 min. 39; zachód przypada o godz. 5 min. 20; długość dnia godzin 11 minut 41.

Kalendarzyk kościelny: Jutro we środę Gieron. i Zofii wd. — Pojutrze we czwartek Remig. Julii Sewera w.

**Pogoda.** Dn. 27 września termometr doszedł od + 6·3 do + 14·1 C. — barometr szybko opadał.
— Dn. 28 września o godz. 7-mej rano stan barometru 720·0 mm. termometru + 8·2 C. Wiatr południowo zachodni.

**Kraków,** dnia 29 września.

**Ogólny dzień modlitwy.** Książęco-biskupi Konsystorz w Krakowie ogłasza następujące rozporządzenie z dnia 27 września 1914 roku L. 6928.

Do Wielebnych Księży Rządców kościołów parafialnych i zakonnych dyecezyi krakowskiej. — Dzień Imienin Najjaśniejszego Pana, t. j. 4 października b. r. ma być w całej Monarchii w szczególniejszy sposób poświęcony modlitwie.

W naszej dyecezyi w dniu tym, jako w pierwszą niedzielę miesiąca, wypada adoracya Najświętszego Sakramentu podczas sumy — rozporządzamy przeto, aby wystawienie Najśw. Sakramentu w monstrancyi trwało bez przerwy od sumy, aż do nieszporów, względnie popołudniowego nabożeństwa Różańcowego włącznie.

Po skończonej sumie zamiast modlitw przepisanych z powodu wojny należy odśpiewać modlitwy za Najjaśniejszego Pana. w podręczniku parafialnym umieszczone. Zakończenie nabożeństwa popołudniowego ma się odbyć w ten sposób, w jaki się odbywa po sumie, wedle rozporządzenia naszego z dnia 4 sierpnia b. r. L. 6096 (Notificationes Nr. VI.).

Rozporządzenie niniejsze co do nabożeństwa popołudniowego z wystawieniem Najśw. Sakramentu nie dotyczy tych kościołów miasta Krakowa, z których procesye wezmą udział w procesyi Różańcowej, odbyć się mającej w razie pogody po głównym rynku z kościoła OO. Dominikanów.

Wielebne Duchowieństwo zechce gorąco za-

chęcić Wiernych, aby przez cały czas wystawienia jak najliczniej otaczali tron Pana Jezusa w Najśw. Sakramencie obecnego i zanosili błagalne modły na intencyę Najjaśniejszego Pana i walczącej armii.

Z Książęco-biskupiego Ordynaryatu w Krakowie, dnia 27 września 1914 r.

**Zmyślona informacya.** Otrzymujemy następujące uwagi: Doniesienie „Neue Zürcher Zeitung", powtórzone w poniedziałkowych pismach krakowskich w ślad za „Frankf. Ztg", iż rosyjski generalissimus cofnął przyrzeczenie obdarzenia Polski autonomią, gdyż w bitwie pod Lwowem walczyli strzelcy polscy przeciw Rosyi, oraz dołączona do tej informacyi uwaga „Frankf. Ztg", że manifest rosyjski do Polaków, jako niepodpisany przez nikogo, nie miał zresztą żadnego znaczenia, są niewątpliwymi wymysłami, jakich wiele w tych burzliwych czasach krąży i krążyć będzie na temat sprawy polskiej. Pominąwszy to, iż niepodobna przypisać Rosyi tyle nerwowości, aby dane na początku wojny i zupełnie zresztą platoniczne przyrzeczenie miała cofać przed ostatecznem rozegraniem się olbrzymiej gry obecnej, należy w doniesieniu gazety zurychskiej i frankfurckiej stwierdzić dwie bijące w oczy nieścisłości: 1. w walkach pod Lwowem, jak powszechnie wiadomo, nie brał udziału ani jeden „strzelec polski", 2. znany manifest rosyjski o zjednoczeniu Polski i wyposażeniu jej autonomią — ogłoszony in extenso w prasie warszawskiej — był podpisany przez głównodowodzącego armią rosyjską, W. Ks. Mikołaja. Wobec oczywistej ignorancyi tych faktów, objawionej przez wspomniane pisma, można przyjąć, że i wiadomość o „cofnięciu autonomii" jest wyssana z palca. Inna rzecz, jak przyrzeczenie owej autonomii, dane przez W. Ks. Mikołaja, powinno być przez nas szacowane. Że Rosya, stojąca dziś wobec nieznanej przyszłości, oświadcza nam swój sentyment i nie szczędzi przyrzeczeń, to nie może nas dziwić i nie powinno nas zbytnio wzruszać.

**Odjazd ludności ewakuowanej z Krakowa.** Wczoraj odjechały pierwsze pociągi ewakuacyjne z Krakowa; jeden pociąg ruszył około godz. 10 rano, drugi około południa. Tymi dwoma pociągami odjechała przeważnie ludność żydowska w liczbie przeszło tysiąca osób, z ludności chrześcijańskiej wyjechało 150 osób. Przy pociągach dla opieki nad ludnością żydowską jechało dwóch koncypientów adwokackich; dla opieki nad ludnością katolicką pojechał ks. Dr Stanisław Zegarliński. — Dzisiaj nadszedł telegram z Bogumina, dokąd pierwszy pociąg przybył o godz. 5 wieczór, tak, że jak na dzisiejsze czasy, pociąg jechał „błyskawicznie", bo tylko 7 godzin. Ludność żydowska jedzie do Lundenburga, ludność katolicka będzie rozmieszczaną w okolicy Przerowa na Morawach.

Dzisiaj rano o godz. 11 odszedł trzeci pociąg ewakuacyjny wyłącznie z ludnością katolicką i to przeważnie z Półwsia i ze Zwierzyńca; pociągiem wyjechało przeszło 700 osób. W pociągu tym jedzie także z polecenia księcia biskupa ks. Karol Słowiaczek.

Na dworzec towarowy przybył książę biskup Adam Sapieha i kilku księży krakowskich, p. wiceprezydent Saare, p. radca Wielgus, Dr Frühling, radca Dudek i w. i. Na uznanie zasługuje zarządzenie Dyrekcyi tramwajów, która dla ludności dzielnicy Zwierzynieckiej oddała bezpłatnie większą ilość wozów dla przewiezienia na dworzec. Komitet magistracki przygotował posiłek dla mieszkańców, tak, że nikt nie odjechał głodny, ale otrzymał bułki, chleb z kiełbasą i gorącą herbatę. Dr Wielgus i Dr Frühling rozdawali posiłek. Naogół nie znać na ludności ewakuowanej przygnębienia. Spokojnie przyjmuje ona tę konieczność wyjazdu, a obecność kapłana katolickiego podnosi ducha ludności.

Jutro wyjeżdża znowu pociąg z ludnością chrześcijańską, we czwartek pojadą pociągi z ludnością żydowską, która z powodu świąt przez te dni nie mogła wyjeżdżać. W piątek odejdą pociągi z ludnością chrześcijańską z dzielnicy Piasek i Grzegórzki, gdyż ludność z tych dzielnic chce jechać razem nierozdzielona. I przy tych pociągach pojadą księża dla opieki ludności.

**Na zbiegów galicyjskich.** Bar. Ludwik Rothschild ofiarował na cele dobroczynne 50.000 K, z tego 20.000 K dla zbiegów galicyjskich a 10.000 K dla umieszczonych w Nikolsburgu zbiegów.

**Muzułmanie na Legiony.** Od p. Jadwigi Kumorkiewiczowej otrzymaliśmy z Trebinje w Hercegowinie list z kwotą 2.619 koron 20 h. na rzecz „Polskich Legionów". P. Kumorkiewiczowa pisze:

„Z przyjemnością muszę stwierdzić, że nieliczna ludność tutejsza, a zwłaszcza muzułmańska, z uznania godną ofiarnością wnosiła składki i nie było wypadku, aby mi jej gdzie odmówiono; owszem, jeżeli kogoś ominęłam, sam później się ze składką zgłaszał.

Muzułmanin Ahmet Omanović oprócz gotówki ofiarował dwa konie — jednego na „Legiony", drugiego na „rodziny rezerwistów". Rozlosowanie tego konia przyniosło nam 560 koron gotówki. Gorącą podziękę winnam tutejszemu naczelnikowi rządowemu, Panu Drowi Konradowi Mess, który z całą uprzejmą gotowością i poświęceniem zajmował się wraz ze mną zbieraniem składek, a przedewszystkiem urządzeniem loteryi i rozsprzedażą losów".

Listę składek umieścimy w jednym z najbliższych numerów naszego pisma.

**O losie kolejarzy polskich z Galicyi wschodniej,** którzy w liczbie kilkuset schronili się do Nyiregyhaza na Węgrzech, przynosi „Az Est" z 27 bm. jeszcze następujące informacye: Kolejarzy, przeważnie z okolic Stryja pochodzących, umieszczono wraz z rodzinami w zakładach kąpielowych w Sosto, gdzie za cenę 1 k. dziennie otrzymać można pokój. W jednym pokoju mieści się nieraz 8—9 osób. W sali balowej stoi 40 łóżek, a każde z nich jest „mieszkaniem" jednej rodziny, oddzielonem od innych zasłonami ubrań i płaszczy. Niektórzy obozują pod gołem niebem, pobudowawszy sobie nad brzegiem jeziora prowizoryczne piece z cegieł. Życie jest tanie, gdyż władze, które otoczyły wychodźców opieką, surowo występują przeciw lichwie żywnościowej, tak dalece, że jaja (6 hal. za sztukę) i mleko (20 hal. za litr) sprzedaje się emigrantom w miejskim urzędzie policyjnym. W najbliższych dniach wszakże mają być nasi kolejarze przewiezieni z Węgier na Morawy do Węgierskiego Hradyszcza.

**Składki** złożone w administracyi naszego dziennika: Na „Legiony Polskie" złożyli: Ks. Piszczkiewicz w Carnym Potoku zebrane w parafii 72 K 70 h. — Jadwiga Kumorkiewiczowa z Trebinje (Hercegowina) zebrane od poszczególnych osób 2619 K 20 h. — Na „Samarytanina polskiego": Ks. Jan Hajost, prob. w Osieku 60 K. — ks. Franciszek Żak 5 K. — ten sam na Tanią kuchnię (Gołębia 10) 9 K i na bezrobotnych 4 K.

Ks. prałat Wądolny złożył 20 K na najbiedniejszych a zmuszonych opuścić Kraków.

## Ze świata.

**Nabożeństwo błagalne** na intencyę Najjaśniejszego Pana i armii walczącej odbyło się w kościele parafialnym w Białej przez dwie niedziele. W ostatnią niedzielę, 27 bm., przybył na nie Jego Eksc. namiestnik Dr Witołd Korytowski ze swą małżonką w towarzystwie p. starosty Dra Fedorowicza, urzędników państwowych i rodzin tychże. Powitany przez proboszcza ks. kanonika Rychlika, który p. namiestnikowi, jako zastępcy Najdostojniejszego Patrona Kościoła, podał aspergile i pacyfikał do ucałowania, zajął p. namiestnik miejsce w zdobnej ławce w presbiteryum kościoła, który niedawno wewnątrz odnowiono. Sumę „coram Sanctissimum" odprawił ks. katecheta Władysław Mączyński, a lud śpiewał: „Nie opuszczaj nas, o Jezu" i „Przed oczy Twoje, Panie", jak i Suplikacye. Rzewny nadzwyczaj był to widok i ku ogólnemu zbudowaniu, gdy najwyższy urzędnik kraju w dostojnem otoczeniu wobec pobożnego ludu, klęczał całą Sumę, modląc się do Tego, u którego w tych ciężkich czasach nasza ucieczka i pomoc, łącząc swe modły z Kościołem św., który w Offertoryum tej Mszy św. wołał: „Wysłuchaj, o Panie, modlitw ludu Twego, bądź miłościw narodowi, nad którym Imienia Twego wzywam".

**Wakanse przy kapitule poznańskiej.** Z chwilą wyniesienia dotychczasowego biskupa ks. Dra Likowskiego do godności arcybiskupiej, powstało przy kapitule poznańskiej kilka wakansów. Przedewszystkiem zawakował urząd biskupa-sufragana i dziekana tumskiego, które to oba urzędy sprawował dotąd ks. arcybiskup Dr Likowski. Prawo nominacyi sufragana przysługuje arcybiskupowi, również ma arcybiskup prawo nominacyi dziekana tumskiego. Ponieważ zaś dziekana wybiera się zwykle z grona kanoników, przeto zawakuje znowu jedno miejsce kanonika, którego wybór przysługuje także arcybiskupowi.

**Śmierć bohaterska.** W 12-tej liście strat znajdujemy nazwisko marsz. pol. por. Ernesta Froreich-Szabo, który zginął od kuli nieprzyjacielskiej, prowadząc do ataku pod Satanowem 5 dywizyę huzarów honwedów. Był to jeden z najtęższych oficerów kawaleryi austryackiej.

**Nieprzyjemna rana.** „Petit Parisien", wśród innych obrazków wojennych, podaje taki:

Na jednem z dworców paryskich zajeżdża pociąg z rannymi. Publiczność, zgromadzona na peronie wita ich z entuzyazmem. Są oni wszyscy jeszcze bardzo młodzi, lecz ogorzałe i nieogolone lica dają im wygląd dojrzałych mężów. Piękne panie i wdzięczne dziewczęta podają rannym ciastka, kanapki, cygara, wino, kawę i kwiaty. Rannym żołnierzykom bardzo się to podoba, przyjmują dary łaskawie i uśmiechają się do sympatycznych ofiarodawczyń.

Panie i panny wypytują się oczywiście rannych o szczegóły walk przebytych. „Czy pan jest raniony naprawdę?" — pyta jedna. — „Tak, w ramię. — „Cierpi pan bardzo?" — „Trochę". Drugi egzaminowany odpowiada, że otrzymał ranę w nogę. I znów pytanie: „Cierpi pan bardzo?" — „Trochę" — brzmi odpowiedź.

Młodziutka 17-letnia dziewczyna, która dotąd milczała, zwraca się do bardzo ładnego chłopca, który jej najoczywiściej spodobał się i zapytuje go naiwnie: „Czy pan także ranny?" — „Tak jest". — „A gdzie?" — „Tego nie mogę powiedzieć". — „Dlaczego?" — „Nie mogę". — „Pan nie może?"... — „Bo pani śmiałaby się ze mnie". „Cóż znowu"... — „No zresztą powiem". Było tak. Kepi zerwał mi z głowy odłamek granatu. Obróciłem się i schyliłem, aby je podnieść, a wtedy bum, bum! — rozumie pani? — „Nie". „Jeszcze nie?" Nastąpiła przykra pauza w konwersacyi. — „Przepraszam panienkę ale muszę wyjaśnić, że teraz z powodu mej rany, mogę siedzieć tylko na jednej połowie stołka. Czy teraz panienka rozumie?..."

Panienka zarumieniła się i odwróciła, prawdopodobnie zrozumiała.

**Datki powiatu wadowickiego na skarb wojenny.**

Składka księży pow. Wadowickiego na ręce ks. Batki 300 K. — Inż. Wysocki ze składki 15 K 09 h.— Gmina Frydrychowice ze składki (ks. Batko) 100 K 48 h. — P. Julia Wodzińska, Wadowice 100 K. — Dr Władysław Wodziński, Wadowice 500 K. — Za sprzedane egzem. dziennika, obwieszczeń 1 K. — Ks. Batko ze składki w kantynie 9 K. — Ks. Batko ze składki w Frydrychowicach 4 K. — Gmina Choczenia z Kasy gminnej 100 K. — P. Stef. hr. Bobrowski ze składki w Andrychowie 912 K 10 h. — Ks. Dziża ze składki w Nidku 206 K 45 h. — Tow. upiększenia m. Wadowic 100 K. — P. Bronisława Gabryelska 50 K. — Gmina Zagórnik ze składki (ks. J. Caputa) 86 K. — Ks. Józef Caputa z Inwałdu 100 K. — Inż. Wysocki ze składki 25 K 88 h. — Ks. Władysław Włodyga ze Zembrzyc 100 K. — Kółko rolnicze ze Zembrzyc 20 K. — Ks. Wład. Włodyga ze składki w Zembrzycach 410 K. — Osoba niechcąca być wymienioną 50 K. — Marya Bobrowska z Andrychowa z oszczędności 150 K. — Felicya Bobrowska z Andrychowa z oszczędności 100 K. — Jadwiga Bobrowska z Andrychowa z oszczędności 100 K. — Gmina Harbutowice ze składek 122 K. — Inż. Wysocki ze składek 46 K 48 h. — Ks. Jan Figuła z Ponikwi 50 K. — Personal c. k. Sekcyi konserwacyi kolei Kozy-Kalwarya 515 K. — Szczepan Glanowski z Wadowic 10 K. — PP. Próchniccy z Wadowic 50 K. — PP. Jamrogowie z Wadowic 50 K. — Ks. Józef Dunajecki z Choczni 200 K. — Duchowieństwo powiatu Wadowickiego (Ks. Nieć) 377 K 50 h. — Gmina Zebrzydowice (Rada gminna) 100 K. — Gmina Stanisław dolny (składka) 85 K 26 h. — Gmna Zebrzydowice (składka) 26 K. — Inż. Kazimierz Zawadziński z Wadowic 1000 K. — Gmina Andrychów (Kasa gminna) 2000 K. — Gmina Głębowice (ze składek) 400 K. — Gmina Głębowice (Kasa gminna) 50 K. — Kółko rolnicze, Głębowice 100 K. — Gmina Wieprz (ze składek) 605 K 80 h. — Gmina Radocza (ze składek) 237 K 10 h. — Gmina Jaroszowice (ze składek) 175 K. — Franciszka Mikolaszkówna z Choczni 20 K. — Stow. krawców w Wadowicach 100 K. — Tow. zachęty sadzenia drzewek w Wadowicach 104 K 24 h. — Sklep Kółka rolniczego w Wadowicach 100 K. — Antoni Górkiewicz z Głębowic 50 K. — Gmina Ponikiew ze składek (Ks. Figuła) 291 K 33 h. — Gmina Kalwarya (ze składek) 360 K. — Gmina Dąbrówka (ze składek) 88 K 46 h. — Gmina Stryszów (ze składek) 17 K. — Gmina Sułkowice z Kasy gminnej (I. rata) 500 K. — Gmina Kossowa (składka) 9 K. — Sokole Kółko dramatyczne w Wadowicach 57 K 88 h. — Stefa Prażmowska w Wadowicach 4 K. — Gmina Welkie Drogi (Kasa gminna) 100 K. — Gmina Jaszczurowa (składka) 104 K. — Gmina Paszkówka (Kasa gminna) 50 K. — Ks. Konopnicki ze składki w Pobiedrze 950 K. — Gmina Targanica (Kasa gminna) 300 K. — Ks. Batko ze składki w Frydrychowicach 350 K. — Gmina Lgota (Kasa gminna) 100 K. — Maciej Jakubowicz z Wadowic na bloczek 153 K. — Gmina Brzezinka ad Andrychów (Kasa gminna) 300 K. — Ks. Gelata, Wł. Podoba i M. Fryś na bloczki 166 K 37 h. — P. Lewandowska z Tłuczani (Ks. Szewczyk) 200 K. — P. Kasprowicz z Dębiny (Ks. Szewczyk) 3 K. — Jakób Urban z Mucharza na bloczek 100 K. — Gmina Gorzeń górny (wójt na bloczek) 44 K 80 h. — P. Gabrysiewicz ze Śleszowic na bloczek 27 K. — Gmina Podchybie (składka) 29 K 37 h. Gmina Marcyporęba (Kasa gminna) 100 K. — Gmina Marcyporęba (składka parafialna) 336 K 20 h. — Gmina Kopytówka (składka) 45 K 50 h. — Gmina Choczenia (składka) 215 K 80 h. — Gmina Stanisław dolny (składka) na ręce Ks. Niecia 133 K 80 h. — Rada powiatowa na wydatki administracyjne 100 K. — Gmina Zebrzydowice (składka) na ręce Ks. Niecia 171 K 81 h. — Razem gotówką **15.522 K 64 h.**

Dalej złożono w papierach i precyozach: Gmina Zagórnik (składka) 2 dolary papierowe. — Janek Wodziński a) książeczkę pocztowej Kasy oszczędności Kraków Nr 93146 na 50 K, b) puszkę oszczędności Nr 762. — Maciuś Wodziński a) książeczkę pocztowej Kasy oszczędności Kraków Nr 93145 na 50 K, b) puszkę oszczędności Nr 809. — PP. Próchniccy i Jamrogowie a) 1 łańcuszek złoty damski, b) 1 łańcuszek złoty męski, c) 2 obrączk złote ślubne, d) 2 pierścionki złote z kamieniami, e) 2 branzoletki złote.

## Na serbskim terenie wojny.

**Wiedeń,** 29 września.

Urzędowo ogłaszają z d. 28 popoł.:

**Po przeszło 14-dniowych zaciętych walkach, podczas których wojsko nasze ponownie przekroczyło było Drinę i Sawę, nastąpiła w operacyach na południowo-wschodnim placu wojny krótka przerwa. Wojska nasze stoją wszystkie na terytoryum serbskiem i utrzymują się w krwawo zdobytych pozycyach, wobec ustawicznych upartych ataków, które zawsze kończą się znacznemi stratami przeciwnika. W ostatnich walkach ogółem zdobyto 14 dział i znaczną liczbę karabinów maszynowych. Liczba jeńców jest znaczna, tak samo liczba dezerterów. Wiadomości o ofenzywie serbsko-czarnogórskiej do Bośni wywołane zostały wpadnięciem podrzędnych sił w terytoryum na granicy Sandżaku., zupełnie opuszczonem przez nasze wojsko. Poczyniono natychmiast zarządzenia dla oczyszczenia tego terytoryum.**

## Dobre wiadomości.

**Berlin,** zamek Bellevue (T. wł.)

„Vossische Zeitung" donosi:

**Cesarzowa przyjęła wczoraj wieczór von Waldowa i Reitzensteina z żonami. Von Waldow wręczył cesarzowej list cesarza z dobremi wiadomościami.**

## Walki we Francyi.

**Turyn,** 28 września.

Biuletyn francuski z 25 brzmi: „**Na naszem lewem skrzydle walka rozwija się dalej. W centrum spokój. Na naszem prawem skrzydle zdaje się, że ataki niemieckie są przerwane.**

## Nowa francuska bomba lotników

**Berlin.** (T. wł.). „Berliner Tageblatt" donosi z Amsterdamu dnia 26 września:

Paryski korespondent „Daily Telegraph" pisze, że tamże we wtorek w akademii umiejętności przedłożono bardzo ciekawe sprawozdanie o nowym pocisku przeznaczonym dla lotników, i o nowym sposobie zdejmowania fotografii przez przyrządy lotnicze z wielkich wysokości. Naturalnie, że szczegóły są dotychczas nieznane, lecz zdaje się, że od tej nowej bomby należy się spodziewać wielkich wyników. Nowy aparat fotograficzny odtąd będzie brał każdy lotnik ze sobą, mogąc z wysokości takiej zdejmować najdokładniejsze fotografie pozycyi nieprzyjacielskich ze wszelkiemi szczegółami, z której to dotychczas było niemożliwem. Wszelkie ruchy wojsk nieprzyjacielskich są na fotografii takiej widoczne.

## Armia bez oficerów.

**Amsterdam,** 28 września.

W artykule wczorajszym „Times" wyrażoną jest **wątpliwość w bitność nowej armii angielskiej.** W każdym razie **jest brak oficerów prawdopodobnym,** zwłaszcza, że wskutek wielkich strat wysłano wszystkich stojących do dyspozycyi do Francyi, tak, że niewątpliwie dla nowej armii angielskiej pozostało tylko **niewielu oficerów.**

Przyp. Redakcyi: Jest tu mowa o armiach zapowiedzianych w Izbie gmin przez ministra wojny Kitchenera. Lord Kitchener zawiadomił Izbę, że oprócz obecnej armii, stojącej w polu (6 dywizyj piechoty i jedna dywizya kawaleryi) rząd wystawia jeszcze 4 armie. Formacya dwóch armij jest już ukończona, dalsze dwie zostaną do wiosny sformowane. Już lord Kitchener przyznał, że brak oficerów dla nowych armij jest główną trudnością, z jaką rząd ma do walczenia.

## Dardanele zamknięte.

**Konstantynopol,** 29 września.

Prefektura donosi oficyalnie, że **Dardanele wczoraj rano zostały zamknięte, ponieważ uznano konieczność tego zarządzenia. Żadnemu okrętowi nie wolno ani wjeżdżać, ani wyjeżdżać z Dardanel.**

# Telegramy.

Telegramy »Głosu Narodu« z dnia 29 Września 1914)

### Wydalenie poddanych austryackich.

**Berlin.** (T. B.) „Voss. Ztg" donosi z Petersburga: Komendant Kronsztadu wezwał gubernatorów Kronsztadu, Petersburga i Wyborga do **poczynienia najostrzejszych zarządzeń, by poddani niemieccy i austryaccy pozostali jeszcze w obrębie fortecznym, zostali wydaleni.** — W przeciwnym razie będą oni traktowani jako szpiedzy. Oprócz tego zakazano używania języka niemieckiego.

### Śmierć generała Findlaya.

**Berlin.** (T. wł.). „Berliner Tageblatt" donosi z Londynu, „Daily Mizzor" donosi, że generał brygady Findlay, głównodowodzący artyleryą angielskiego korpusu ekspedycyjnego, poniósł śmierć we walkach nad Marną. Generał Findlay, którego ceniono jako jednego z najwybitniejszych znawców nowożytnej wiedzy artyleryjskiej, urodził się 7 maja 1859 i wstąpił do armii w r. 1878, a odznaczył się głównie we wojnie południowo-afrykańskiej. W r. 1910 został mianowany głównodowodzącym pierwszej angielskiej dywizyi artyleryi. W r. 1905 otrzymał order Bath.

### Zajęcie Suwałek.

**Berlin.** „Kreuztg" podaje wyjątki z listu generała Morgena do burmistrza Lubeki o zajęciu Suwałek, datowanego z 13 września:

„Wczoraj po krótkiej walce zająłem Suwałki i siedzę teraz w pałacu gubernialnym. Dziś rano wkroczyłem ze swoją dywizyą; na terytoryum miejskiem przywitali mnie proboszcz i burmistrz chlebem i solą. Rosyjscy urzędnicy uciekli. Ustanowiłem jednego oficera sztabu generalnego gubernatorem gubernii.

Jutro idziemy znów na wroga. **Armia Rennenkampfa jest zupełnie zniszczona. Rennenkampf i Mikołaj Mikołajewicz uciekli z Wystrucia w cywilnych ubiorach.**

### Rząd francuski powraca do Paryża.

**Rotterdam.** (T. wł.). Według doniesienia „Times" — rząd francuski zamierza powrócić z Bordeaux do Paryża.

### Straty serbskie.

**Berlin.** (T. wł.) „Berl. Ztg am M." donosi, że wedle wiadomości, jakie nadeszły tu z Sofii, **straty Serbów** w obecnej wojnie z Austryą **wynoszą w zabitych, rannych i chorych na cholerę 60.000 ludzi.**

### Norwegia przeciw antymilitarzystom.

**Chrystyania.** (T. wł.) Ze względu na sytuacyę międzynarodową ogłoszony świeżo dekret królewski zawiera zarządzenie, skierowane przeciw antymilitarnej agitacyi. W myśl tego dekretu **wszyscy cudzoziemcy, którzy dopuściliby się jakiejkolwiek agitacyi antymilitarnej, zostaną z Norwegii wydaleni.**

## Nadesłane.



FELIKS LUBIERZYŃSKI.

## Straż w leśniczówce.

3

**Nowela.**

Wytężył resztki sił i brnął głęboko w śniegu szedł dalej znanemi mu ścieżkami — hen ku polanie koło leśniczówki. Od czasu do czasu opierać się musiał o strzelbę, bo nogi chwiały się pod nim, ale to nic... Basia musi zostać jego!... Wszyscy już wiedzą o tej miłości tajemnicy... Antek nie potrafi długo utrzymać języka. A zresztą bez Basi on żyć nie zdoła. Wczorajszy wieczór rozstrzygnął jego los.

Na skraju lasu przystanął — zaczerpnąć tchu, odpocząć. Słońce zachodzące rzucało przez szpary gałęzi ostatnie blaski głęboko purpurowe. Na śniegu kładły się fioletowe cienie. Niedługo Baśkę zobaczy. I w oponie fioletowych mgieł uczuł naraz całą swoją ku tej dziewczynie tęsknotę i całą samotność swego jestestwa, które zlać się musi na wieczne z nią bytowanie. Drzewa szumią poważną, wzniosłą pieśń. W tych tonach i wibracyach przemawia dusza świata. Basia nauczyła go odgadywać jej głos, jej najtajniejsze wskazania. W niektórych chwilach z nią razem przebytych, kiedy o całym świecie był zapomniał wpatrzony w jej oczy z rozkosznym zachwytem, lub gdy pił słodycz z jej ust malinowych, rozróżniał wyraźnie w wirowym obrocie harmonię sfer i melodyę gwiazd, kreślących swe koła i dążenia atomów do nowych połączeń, gdy stare sypały się w gruzy. I poznawał wiedy tajemnicę odwiecznych zapasów życia i śmierci. A u ramion, zdawało się, wyrastały mu skrzydła i w poszumie drzew, śpiewających miłości hymn natchniony, ulatał daleko, daleko... poznawał nowe światy... wyroki przeznaczenia... Cóż dzisiaj powiedzą mu te drzewa? Cóż powie mu Baśka? Jak się z nim przywita?

Cienie na śniegu stawały się dłuższe i głębsze; zamierały powoli ostatnie słońca odblaski na chmurach, więc siłą woli przemógł słabość ciała i dalej szedł po wyrok swój i los. Drzewa szumiały; wytężył słuch; aż naraz drgnął i pot mu zrosił czoło; odgadnął treść, dosłyszał cel wołania. Drzewa szumiały: „biada ci, biada!" tym samym głosem, co w wczorajszym śnie. Cóż miały znaczyć tego snu obrazy i te przez Baśkę wyrzeczone słowa? Ha, ha! ona nie dla niego, ona puszczy wolna królowa, gdy on — duch służalczy! Ale na cóż wtedy wodziła go za nos?

W chwilach wyjątkowych strasznego przełomu, na tej krawędzi, gdzie śmierć się styka z życiem, miewa wyższa świadomość człowieka czasem jasnowidzenia, ale niestety zwykle już wtedy jest za późno. — Teraz czuł wyraźnie, że był tylko pionkiem, narzędziem jakichś dwóch sił wrogich, które toczą bój zacięty w wszechświecie, a może tylko w społeczności ludzkiej?

Baśka, puszczy królowa, dla Tomka przeznaczona, dla Tomka — kłusownika — złoczyńcy, gdy on jest dla niej tylko duchem służalczym, który ukróca ich wolne królowanie! A może... może Baśka i Tomka także tylko zwodzi? Komu więcej sprzyja?

I przypomniał sobie, jak raz, gdy czatował na kozła koło leśnej polany, wyszła sarna z młodym rogaczem. Widać było, że bardzo jest nim zajęta. Już wzniosła ku niemu spojrzenie pełne pokory i oddania, gdy wtem wyskoczył z zarośli drugi większy kozieł i również umizgać się zaczął. Młody nie chciał ustąpić. Rozpoczął się bój krwawy, śmiertelny. A sarna, jak gdyby to nie o nią chodziło, skubała spokojnie trawę na łące. Strzelba w rękach mu drgała, ale się opanował, ciekawy, co dalej wyniknie. Naraz młodszy padł, na wylot przebity, a sarna nie raczywszy najmniejszej zwrócić na niego uwagi, obdarzyła teraz zwycięzcę tem samem spojrzeniem wilgotnem... proszącem... Złość go ogarnęła, nie mógł już dłużej się powstrzymać, lecz nie do rogacza wypalił, tylko do sarny, niewiernej kochanki. Ile śmiechu było we dworze, gdy tę sarnę przyniósł na pieczeń, a jednak on dobrze rozróżnił, nie pomylił się w celu, tylko działał pod wpływem instynktu...

A Baśka?... Cóż to?... Ona już na miejscu! Czeka i śpiewa swawolna piosenkę i wabi kochanka — — którego?! — Wytężył wszystką wolę, gdy nogi już znowu zaczynały odmawiać posłuszeństwa, a w oczach zamglonych tańczyły gwiazdy różnokolorowe. Przedzierał się w gąszczu zarośli, nic nie wiedząc i tylko instynktownie odgarniając gałęzie i dążył co sił ku polanie, skąd ten głos dochodził.

Nagle wpadł w rów pełen śniegu, pomyliwszy ścieżkę. Chce rozejrzeć się w około, poszukać wyjścia, lecz w oczach widzi tylko morze krwi i gwiazdy tańczące, żółte, zielone i fioletowe... Wreszcie wyłania się z tych gwiazd kołowrotu, a w samym środku ognistego morza podłużna kula z niebieskawych mgieł. W niej światełka drgają i rysują głowę, ramiona, w końcu całą postać... Wytęża myśl... rozpoznaje... to ojciec jego z przestrzeloną piersią... Brwi zmarszczył i ręką wskazuje, ażeby zawrócił. Atoli Lesław odpowiada:

— Nie, ojcze, teraz już nie mogę...

A wtedy postać z mgieł wyłoniona wskazuje na swą ranę na piersiach krwawiącą i przyczajonego w zaroślach starego Grzegorza ze stucerem dymiącym po strzale. I znowu drzewa szumią: „biada ci, biada!" I znowu tchu nie może złapać, jak w wczorajszym śnie.

Lecz z szumu drzew wyróżnia się głos Baśki, po drugiej stronie polany stojącej, głos taki miękki i słodki i taki kuszący...

Z nadludzkim wysiłkiem przebrnął przez rów. Znikły wszystkie widziadła i tylko Baśkę widzi... Przeleciał przez polanę i już jest przy niej... Ona jednak odpycha go od siebie:

— Zawracaj do domu, jeżeli ci życie miłe. Ja nie dla ciebie! Wczoraj jeszcze zdołałam cię ocalić; dzisiaj — nie ręczę...

Ale Lesław pochwycił ją za ramię i krzyknął z wyrazem strasznym, prawie obłąkanym:

— Ty moją być musisz!!

Wtem niespodziewanie doskoczył Tomek, rudy Tomek — kłusownik; odepchnął go od Basi i rzekł z tryumfem zwycięzcy:

— Ona już jest moją i będzie nią na zawsze!

W Lesławie zawrzało. Stracił świadomość siebie i czynów swoich. Nie widział już ni Tomka, ni Basi, tylko obraz zwycięskiego rogacza i sarny — zdradzieckiej kochanki. Bez namysłu, niemal błyskawicznie wyciągnął z pochwy swój myśliwski nóż i rzucił się... Bryznęła krew...

W tej chwili — przez sekundę jasnej świadomości — gdy Baśka z krzykiem padła na ziemię, dostrzegł Grzegorza z wymierzoną lufą... Strzał huknął!...

* * *

Odtąd rewir ten jeszcze więcej omijany jest przez ludzi. Krążą o nim najrozmaitsze legendy. Ciał Lesława i Basi ksiądz nie chciał przyjąć na cmentarz, więc pochowano je na tej polanie koło leśniczówki. I nocami, kiedy wiatr świszczy przez gałęzie drzew, dochodzą stamtąd jakieś jęki, wołania, pienia tęsknoty i żądz nieugaszonych, gorące powiewy, to znowu walą tam gromy zemsty i odwetu, biorąc całą puszczę w swoje posiadanie. Nawet kłusownicy uciekli już kilka razy, wystraszeni niezwykłym łoskotem. Więc stare leśne domostwo coraz więcej zapada się w gruzy. Mówią, że teraz upiory odbywają tam straż. A puszczę w około, jak dawniej, nawiedzają tylko ptaki drapieżne i zwierzyna.

Nakładem wydawnictwa «Głosu Narodu» Sp. z ogr. odp. Redaktor odpowiedzialny Jan Matyasik. — Drukarnia «Głosu Narodu» w Krakowie.